

# Fałkowski, Wojciech

---

"Anonima dzieje pierwszej krucjaty albo czyny Franków i pielgrzymów jerozolimskich", tł. Karol Estreicher, Warszawa 1984 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 76/2, 355-360

---

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

*Anonima dzieje pierwszej krucjaty albo czyny Franków i pielgrzymów jerozolimskich*, tłum. Karol Estreicher, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 128.

Wydawanie źródeł do historii powszechnej należy obecnie w Polsce do rzadkości. Z tym większym uznaniem należy przyjąć inicjatywę Karola Estreichera, który przetłumaczył, opatrzył wstępem i przypisami „Gesta Francorum et aliorum Hierosolimitanorum”. Treścią dzieła jest opis pierwszej wyprawy do Ziemi Świętej, który zaczyna się lakonicznym przypomnieniem wezwania skierowanego przez papieża Urbana II do wyzwolenia Jerozolimy, a kończy zajęciem miasta i bitwą stoczoną pod Askalonem z emirem Al Afdalem, w sierpniu 1099 roku. Krucjata została przedstawiona w formie opowieści anonimowego narratora, który opowiada jej przebieg kolejno według następujących po sobie zdarzeń. Pierwsze trzy fragmenty „Dziejów” (całość została podzielona na 39 części) stanowią skrótowe, bardzo ogólne wprowadzenie opisujące dojście poszczególnych grup krzyżowców do Konstantynopola. Dalej już następuje szczegółowe przedstawienie wydarzeń, które były udziałem krzyżowców w Azji. Tok narracji oraz znajomość szczegółów wskazują, że anonimowy autor był uczestnikiem wyprawy, najprawdopodobniej związanym z armią Boemunda. Pewne partie sprawiają wrażenie, jakby były spisane na podstawie notatek czynionych w trakcie marszu. Fragmenty dotyczące podróży przez Bułgarię (cap. IV), walk w Azji Mniejszej (cap. X i XI), czy też przebiegu zdarzeń w Palestynie (cap. XXXIV—XXXVII) przynoszą drobne, ale wiarygodne obserwacje, które musiały być notowane na bieżąco. W wielu miejscach tekst wydaje się być pisany pod wrażeniem bieżących wypadków, w które autor był zaangażowany emocjonalnie. Wszystko to sprawia, że jesteśmy skłonni utożsamiać dzieło czytane przez wielebnego Ekkeharda, zakonnika z Bambergu, w 1101 roku w Jerozolimie z naszą kroniką. Ekkehard z Aura wspomina<sup>1</sup>, że w Ziemi Świętej czytał dziełko, w którym były opisane wypadki pierwszej krucjaty. K. Estreicher uważa to za pewnik (s. 9). L. Brehier twierdzi, że kroniki Roberta Mnicha, który zmarł w 1107 roku oraz Baudri’ego z Dol, powstała około 1108 roku, czerpią obficie z „Gesta Francorum”<sup>2</sup>. Wskazywałoby to na spisanie kroniki natychmiast po zakończeniu krucjaty i pozostawienie tekstu, jak przypuszcza polski wydawca, w jakimś klasztorze w Jerozolimie.

Autor w większości wypadków nie myli się. Prawdziwość rozmaitych szczegółów potwierdzona została przez różne niezależne źródła. Ale przecież i jemu zdarzają się drobne pomyłki jak data wejścia Piotra Pustelnika (Piotra z Amiens) na czele jego oddziałów (chciałoby się powiedzieć band) do Konstantynopola. Miało to miejsce nie 30 lipca 1096 roku jak podaje autor, lecz 1 sierpnia<sup>3</sup>. Datę tę (III *calendas Augusti*) tłumacz mylnie rozwiązuje jako 3 sierpnia (s. 21). Większość jednak dat, niekiedy bardzo dokładnych, podawanych przez Anonima, znajduje potwierdzenie gdzie indziej. Niektóre szczegóły związane, na przykład, z poselstwem do Korbagi (cap. XXVIII), czy też z przemarszem wzdłuż morza w Palestynie, wydają się zmylone i niedokładne. Nie zmienia to ogólnego zdania o wysokiej wiarygodności omawianej kroniki. „Gesta” zawierają także opis wydarzeń,

<sup>1</sup> Ekkehard, *Hierosolymitana*, [w:] *Recueil des historiens des croisades. Historiens occidentaux* t. V, s. 21.

<sup>2</sup> L. Brehier, *Histoire Anonyme de la première croisade*, Paris 1924, s. VIII.

<sup>3</sup> S. Runciman, *A history of the Crusades* t. I, s. 127.

których skądinąd nie znamy, jak na przykład oblężenie zamku Egzorogoro (cap. II), czy sprawa tajemnego układu z cesarzem (cap. VI), którego dokładne klauzule przytacza jedynie Anonim. Dawniejsi wydawcy uważali „Gesta” za pracę wtórną w stosunku do innych kronik. W podstawowym wydawnictwie źródłowym do dzieł jów krucjat „Recueil des historiens des croisades” „Gesta” opatrzono określeniem „streszczenie kroniki Tudeboda”<sup>4</sup>. Ustalenie stosunku naszej kroniki do dzieła księdza z Poitou, „De Hierosolymitano Itinere” jest o tyle ważne, że jego autor także brał udział w tej wyprawie a powstała praca dotyczy tych samych zdarzeń. Tocząca się dyskusja na temat wzajemnego stosunku tych kronik została jak na razie rozstrzygnięta na korzyść autora „Gesta”, na którego dzieło, według obecnych ustaleń, opierali się zarówno Tudebodus, Ekkehard, jak i autor „Expeditio contra Turcos”.

Do naszych czasów dotarło jedynie sześć kopii „Gesta Francorum”. L. Brehier wyróżnia trzy redakcje. Pierwszą, najbardziej archaiczną tworzą trzy manuskrypty, jeden przechowywany obecnie w Bibliotece Narodowej w Madrycie oraz dwa w Watykanie (redakcja A). Trzy pozostałe znane dzisiaj kopie, tworzące redakcję C, znajdują się w Eskurialu, w Cambridge i w Kenilworth. Redakcji B dopatrujemy się w manuskrypcie, obecnie zaginionym, który przyjął za podstawę wydania J. Bongars w 1612 roku. On to podzielił kronikę na 39 rozdziałów, czego nie ma w przytoczonych manuskryptach. Podział ten został zachowany przez L. Brehiera, na którego wydaniu oparł się K. Estreicher oraz w tłumaczeniu polskim. Natomiast wydzielenie 10 opowieści (*narrationes*) występuje już w niektórych kopiach średniowiecznych. Tytuły tych opowieści oraz krótkie streszczenie zawartej w nich treści, zostały wprowadzone przez wydawcę francuskiego, za którym poszedł polski tłumacz. Należało chyba jednak wziąć je w nawiasy kwadratowe, tak jak uczynił to Brehier.

Poza wspomnianym już wydaniem J. Bongarsa ukazały się jeszcze trzy inne. Pierwsze w serii „Recueil des historiens des croisades” przygotowane przez Ph. Lebas (oparte na wydaniu z 1612 r. i jednym z manuskryptów redakcji A) i drugie, H. Hagenmeyera, który znał już wszystkie istniejące kopie<sup>5</sup>. Ostatnie wydanie, na którym słusznie oparto tłumaczenie polskie, wykorzystало wszystkie znane kopie, zaznaczając wszystkie odmiany tekstu oraz zostało poprzedzone wyczerpującym wstępem edytorskim, którego zabrakło w prezentowanej obecnie książce.

Nieznany nam autor, zapewne Norman pochodzący z południowych Włoch, napisał swe dzieło bardzo interesującym stylem. Pełno w nim szczegółowych określeń, bardzo malowniczych, przydających kronice wartości literackich. Takie epizody jak obrona zamku Egzorogoro (cap. II), oblężenie i zdobycie Nicei (cap. VIII), zdobycie Jerozolimy (cap. XXXVIII) zostały przedstawione obrazowo, z ogromnym dramatyzmem. Akcja została skonstruowana w porządku chronologicznym, zachowanym z żelazną konsekwencją. Stąd częste użycie słów wyznaczających kolejność przedstawianych scen, takich jak *denique*, *continuo*, *deinde*, *interea*. Wielokrotnie zdania zaczynają się od czasowników w imiesłowie (*audientes*, *videntes*) które wiążą akcję łącząc się z poprzednio przedstawionymi zdarzeniami (np. „widząc zaś to Turcy”, cap. VIII), a jednocześnie wprowadzają porządek do opisu. Bardzo rzadko natomiast autor korzysta z przydatnej w takich razach składni *ablativus absolutus*. Jak wszyscy autorzy średniowieczni często używa wyrazów

<sup>4</sup> *Historiens occidentaux* t. III, Paris 1866. C. Thurot, a zwłaszcza H. Hagenmeyer uważali „Gesta” za pracę oryginalną i pierwotną w stosunku do innych.

<sup>5</sup> *Historiens occidentaux* t. III, s. 121—163; M. Hagenmeyer, *Anonymi Gesta Francorum et aliorum Hierosolymitanorum*, Heidelberg 1890.

w nadanym przez siebie swoistym znaczeniu. Utrudnia to i komplikuje niezwykle pracę tłumacza. Ratuje nas wtedy ściśle przestrzeganie chronologii przez autora oraz wewnętrzna logika tekstu, odwołanie się do której wielokrotnie wskazuje właściwy kontekst opisywanych zdarzeń.

Pierwsza opowieść rozpoczyna się od zrelacjonowanego pokrótce wezwania papieża Urbana II. Wzywając do udziału w krucjacie zwierzchnik Kościoła odwołał się do kwestii zbawienia duszy. Tę część posłania tłumacz przekazał wiernie, w drugiej jednak części zdania doszło do nieporozumienia. Oryginalny tekst brzmi: *si denariorum ei deesset copia, divina ei satis daret misericordia*, i stanowi kontynuację frazy o tym, że trzeba i można podążyć do Ziemi Świętej. Papież w tej części podkreśla właśnie tę możliwość — „jeżeli brak mu [temu wahającemu się] pieniędzy, miłosierdzie boże dostarczy mu ich w wystarczającym stopniu”<sup>6</sup>.

Na stronie 22 znajdujemy kolejne nieporozumienia. Opisywana jest tam historia oblężenia przez Turków zamku Egzerogoro zajętego przez Krzyżowców. „Turcy dowiedziawszy się, że chrześcijanie są w zamku, rozpoczęli jego oblężenie”. I znowu koniec zdania należałoby poprawić — nie „rozpoczęli oblężenie”, lecz „wyruszyli, by go oblec”, *venerunt obsidere illud [castrum]*. Zmiana ta jest o tyle ważna, że dopiero w następnym zdaniu czytamy o przybyciu Turków tamże w dniu św. Michała i stoczony z nimi potyczce, po której chrześcijanie uciekli do zamku. I wtedy dopiero rozpoczęło się oblężenie. Obrońcom brakowało wody, cierpieli więc straszliwe pragnienie. By je ugasić pili krew swoich zwierząt, a dalej następuje zdanie: „Inni wrzucali pasy i płachty do latryn i w ten sposób wprowadzali wilgoć do ust”. Opis ten szokuje swą drastycznością, ale tylko do chwili porównania go z tekstem łacińskim — *alii mittebant zonas atque panniculos in piscinam et inde exprimebant aquam in os suum*; A zatem spuszczała ona te pasy i płachty do sadzawki, cysterny (*piscina*), by stamtąd wydobyć choć trochę wody. O wodzie bowiem autor pisze wyraźnie a nie o wilgoci, jak przełożona została *aqua*. W drugim zdaniu tego samego akapitu jest wspomniana studnia, cysterna (*puteus* — przetłumaczono jako fontanna) poza murami zamku. Tam zapewne z wysokości murów spuszczano owe pasy. Do latryn można było przecież zejść, zresztą nie znaleziono by tam wody.

Następne zdanie powinno zresztą wzbudzić czujność tłumacza, bo mówi ono o picciu moczu od razu po jego oddaniu. W tej strasznej sytuacji „biskupi i księża pocieszali naszych i podtrzymywali ich na duchu” (s. 22). W oryginale koniec zdania brzmi: *confortabant nostros et commonebant ne deficerent* — co znaczy: „pocieszali naszych i upominali ich, by nie zaparli się wiary”. Różnica ważna, bo tłumaczenie zacierza w tym wypadku logiczny związek z następnym *passusem*, w którym jest opisana zdrada dowódcy obrońców, który uciekł do Turków (*fugit ad illos* — a nie „uciekł od nich”, od obrońców, jak jest na stronie 23), a zatem zaparł się wiary.

W tej samej opowieści przy opisie konfliktu krzyżowców z cesarzem dochodzimy do fragmentu gdy zażegnano już spór (s. 26). Gotfryd z Bouillon zawarł układ z cesarzem i wtedy władca, według polskiego tłumaczenia, dał mu relikwię. „Ten [cesarz] oświadczył, że mu przekazuje ramię św. Jerzego”. Tymczasem w oryginale chodzi o wyrzucenie krzyżowców z Konstantynopola, a o żadnej relikwii nie ma mowy. „Cesarz nakazał mu [tzn. Gotfrydowi], by przeprowił się na drugą stronę Bosforu”<sup>7</sup>. W średniowieczu ramieniem św. Jerzego nazywano Bosfor. Nazwa ta była już wcześniej użyta w „Gesta”. Nie wiem co zmyliło tłumacza.

<sup>6</sup> Zdanie to zostało przetłumaczone: „a jeżeli popełnił grzechy, miłosierdzie Boże je zmaże” (s. 20).

<sup>7</sup> *dixitque illi imperator ut transfretaret Brachium Sancti Georgi.*

Pod koniec tej opowieści, przy opisie przemarszu oddziałów Boemunda przez Bułgarię dochodzimy do miejsca, w którym opowiedziano o zbliżaniu się do Adrianopola (s. 28). „A potem zeszli do doliny Adrianopolitańskiej, gdzie zobaczyli całe swe wojsko przechodzące przez rzekę”. Tekst łaciński, który brzmi: *Deinde descendentes in vallem de Adronopoli expectaverunt gentem suam, donec omnes pariter transfretassent*, informuje nas o tym, że oddziały połączyły się; zapewne były rozciągnięte i rozproszone w marszu. „Następnie, schodząc do doliny Adrianopolitańskiej, poczekali na siebie i wszyscy razem ją przeszli”. Jest to logicznie związane z dalszym rozwojem wypadków, bowiem w następnym zdaniu Boemund zwołał naradę wszystkich, czego dotąd, jak widać z pierwszego zdania, nie mógł uczynić. Bitwa nad Wardarem nie odbyła się, jak chce tłumacz, „czwartego dnia w tygodniu Wielkiego Postu” (s. 30), lecz w Środę Popielcową<sup>8</sup>.

Wymieniłem jedynie poważniejsze błędy w tłumaczeniu pierwszej opowieści.

Opowieść trzecia zaczyna się od wyjścia krzyżowców z Nicei. W czasie marszu podzielili się na dwa oddziały. Tekst polski podaje, że wędrowały one „zachowując odległość od siebie dwóch dni marszu” (s. 40). Tymczasem w oryginale jest: *et venerunt divisj per duos dies* czyli: „szli podzieleni przez dwa dni”. Chodzi nie o odstęp między oddziałami, lecz o przeciąg czasu w jakim byli rozdzieleni. Odległość między nimi musiała być niewielka, ponieważ druga część wojska zdążyła z odsieczą do bitwy, która została stoczona właśnie trzeciego dnia, i której opis rozpoczyna następną stronę. Pomoc nadeszła w porę (s. 42) i składała się z oddziałów księcia Gotfryda z Bouillon i Hugona Wielkiego, którzy przybyli wcześniej (czyli przed resztą, a nie „natychmiast” jak jest w tłumaczeniu). Po nich przybył „także biskup podeński razem ze swoim oddziałem” — zdanie to zostało pominięte w tłumaczeniu (!) — a także Rajmund z Saint Gilles<sup>9</sup>.

Opisując początek bitwy autor zaczyna od zdania: *Continuo fuerunt ordinate nostrorum acies*, co można przetłumaczyć: „Następnie zostały ustawione nasze oddziały”. Natomiast w tłumaczeniu czytamy: „Na polu bitwy wojskiem naszym dowodzili:” (s. 42). Następujące dalej długie wyliczenie oddziałów na lewym skrzydle zostało także zdekompletowane. Pominięty został Rajmund z Saint Gilles. Cały opuszczony fragment brzmi: *in sinistra quoque parte equitavit fortissimus miles Raimundus, comes de Sancto Egidio* — „także na lewym skrzydle szarżował dzielny rycerz Rajmund, hrabia Saint Gilles”. W sumie na lewym skrzydle autor „Gesta” wymienił siedem osób, w tłumaczeniu spotykamy tylko sześć.

W bitwie tej, na polu Dorylajon, zginęło dwóch rycerzy, których imiona autor wymienia (s. 43). Niestety, zdania tego, które brzmi: *Sed fuerunt illic mortui duo de nostris milites honorabiles, scilicet*, nie można przełożyć tak jak zostało to zrobione — „Dwóch naszych rycerzy zginęło na polu chwały”. Określenie *honorabiles* odnosi się do rycerzy, a nie do miejsca i podkreśla to, że byli oni wyjątkowymi członkami wyprawy — „czcigodni rycerze”. O innych, którzy zginęli także w tej bitwie, jest następne zdanie, w którym autor podaje, że nie<sup>10</sup> zna ich imion<sup>10</sup>.

W opowieści dziesiątej, najdłuższej, zasadniczych błędów tłumaczeniowych jest aż osiem. Krótko je przytoczę. S. 105: „Boumund równocześnie szukał co dzień jak przekonać zgromadzenie, że wszyscy seniorzy kiedyś postanowili oddać mu we władanie miasto”. Tekst łaciński można przetłumaczyć następująco: „Boemund

<sup>8</sup> *Hoc bellum factum est in IV feria, que est caput ieiunii*. Czwarta feria to, według średniowiecznej datacji, środa. Nazwa *caput ieiunii* określa, o którą środę chodzi. Zob. B. Włodarski, *Chronologia polska*, Warszawa 1957, s. 226.

<sup>9</sup> *Dux itaque Godefridus audax et fortis ac Hugo Magnus simul venerunt prius cum suis exercitibus, episcopus quoque Podiensis prosecutus est illos una cum sua exercitu et comes de Sancto Egidio cum gente magna iuxta illos.*

<sup>10</sup> *aliique milites et pedites quorum nomina ignoro.*

zaś codziennie rozprawiał o oddającej mu we władanie miasto umowie, którą niegdyś cała starszyzna mu obiecała"<sup>11</sup>. I dalej: „Wielka ilość zgromadzonych obradowała w kościele św. Piotra, aby sprawiedliwie działać”. I w tym wypadku przetłumaczyć należałoby inaczej: „Często jednak zbierali się w kościele św. Piotra, by ustalić co należy robić (co jest słuszne)”<sup>12</sup>. S. 106: tutaj został zmieniony sens całego fragmentu: „Zanim ruszymy drogą do Świętego Grobu, jeżeli Boemund chce z nami iść, niech uczyni podobnie jak książe Gotfryd i hrabia Flandrii oraz Robert Normandzki i inni panowie, którzy zgodzili się, i ja, który zaświadczam uczciwie mą wierność dla cesarza”. Oryginalny tekst zawiera tryb przypuszczający i można go przetłumaczyć następująco: „Zanim wyruszymy w drogę do Grobu Świętego, jeżeli Boemund chciałby ruszyć z nami, niech przystanie na to, co uchwałą nasi parowie czyli książe Gotfryd i hrabia Flandrii oraz Robert Normandzki wraz z resztą starszyzny, z czym ja rzetelnie się zgodzę, chyba, że godziłoby to w wierność cesarzowi”<sup>13</sup>. S. 113: czternastu krzyżowców, którzy odłączyli się od sił głównych napotkało (*invenerunt*), a nie „przyprowadziło”, Turków wiodących ze sobą zwierzęta w liczbie 1500 (a nie 500). Dopiero dalej jest opis bitwy, po której zagarnęli łupy. S. 116: zdanie „widząc świeże owoce w połowie marca” jest w oryginale bardziej rozbudowane — „widząc, że dostarczono nowe plony, ponieważ w połowie marca jedliśmy świeży bób”<sup>14</sup>.

Zupełnie inny jest sens zdania na stronie 120. „Saraceni potajemnie zatruli nam studnie i źródła”. Należałoby je przetłumaczyć następująco: „Albowiem Saraceni dobrze schowani, zaczęli się na naszych przy wszystkich źródłach i zabijali ich tam”<sup>15</sup>. S. 122: Rajmund z Saint Gilles przemawiał do swoich żołnierzy a nie do Turków jak chce tłumacz — „oświadczył swoim ludziom — Czemu zwlekanie? Oto wszyscy Frankowie są już w mieście”<sup>16</sup>. S. 127: Pokonany pod Askalonem emir złorzeczy krzyżowcom i biada nad swoim losem. W tłumaczeniu jedno z wypowiedzianych przez niego zdań brzmi: „To oni ścigają naród egipski, który ich wspierał jałmużną, gdy zebrząc szli przez naszą ojczyznę”. Tymczasem przekładając poprawnie, sens jest zupełnie inny: „Oni naśladują Egipcjan, którym szczerze dawano niegdyś jałmużny, gdy zebrali w naszej ojczyźnie”<sup>17</sup>. A więc krzyżowcy naśladują a nie „ścigają” Egipcjan i, to nie Egipcjanie wspierali krzyżowców, lecz Babilończycy Egipcjan. Na tej samej stronie, biadając dalej, emir woła: „Przysięgam na Mahometą — — że więcej nie będę wiązał słowem ze sobą rycerzy, ponieważ zostałem pobity (przegnany) przez obcy lud”<sup>18</sup>. Błędne tłumacze-

<sup>11</sup> *Boamundus autem querebat cotidie conventionem quam omnes seniores olim habuerant ei in reddendam civitatem.*

<sup>12</sup> *Tamen sepe fuerunt congregati in ecclesia sancti Petri ad faciendum quod iustum erat.*

<sup>13</sup> *Priusquam viam Sancti Sepulcri remaneat si Boamundus nobiscum venire voluerit, quicquid nostri pares, videlicet dux Godefridus et Flandrensis comes et Rotbertus Nortmannus aliique seniores laudaverint, ego fideliter consentiam, salva fidelitate imperatoris.*

<sup>14</sup> *videntesque novos fructus properasse, quia in medio martio comedebamus novellas fabas.*

<sup>15</sup> *Saraceni namque in cunctis fontibus et aquis latentes insidiabantur nostris eosque ubique occidebant et dilaniabant.*

<sup>16</sup> *suis dixit hominibus: Quid tardatis? Ecce omnes Francigene sunt iam in urbe. Tłumaczenie polskie zaś brzmi: „oświadczył owym ludziom [Turkom] — Czemu się bronicie? Czy nie widzicie, że Frankowie są już w mieście”.*

<sup>17</sup> *Ipsa modo persequitur gentem Egiptiacam, que illi plerumque suas largita est elemosinas dum olim per omnem nostram patriam mendicarent.*

<sup>18</sup> *Iuro per Mahomet — — quod ulterius non retinebo milites conventionem aliqua, quia expulsus sum a gente advena. Tłumaczenie wydane brzmi: „Przysięgam na Mahometą — —, że nigdy więcej nie zwrócę się przeciw rycerzom, aby nie być pobitym przez obce siły.*

nie w tym wypadku zaciera interesujący fakt przenoszenia przez autora „Gesta” znanych mu stosunków feudalnej podległości na Arabów.

Przytoczone przykłady niestety nie wyczerpują listy błędów popełnionych przy tłumaczeniu ostatniej opowieści. Niektóre z nich wyliczę. Błędy w rozwiązywaniu lub tłumaczeniu dat — s. 108, 111, 117 — Pentecostan to Zielone Święta, nie Wielkanoc, i jeszcze jeden błąd tego rodzaju na stronie 117; opuszczenie istotnych fragmentów — strony 101, 102, 106, 108, 110, 111, 115, 126. *Pro illorum peccatis* to „za ich grzechy” (s. 103), Frankowie przeżyli a nie „pozostali” (s. 104), Edward Venator to Edward Łowczy a nie Odważny (s. 108), *Foves* to piwnica a nie oficyna (s. 110), Frankowie mieli dostać żywność po wyjściu z miasta, będąc w nim, nie było więc zakazu „by nie wchodzili w obręb murów miasta” (s. 111), droga była stroma i wąska a nie prosta i trudna (s. 116), Saraceni, którym Tankred i Gaston podali chorągiew, znajdowali się nad świątynią na dachu i na skałach, a nie w świątyni, bo wtedy opowiadanie nie ma sensu (*super templum*). Tych ze świątyni już wcześniej wymordowano lub wzięto do niewoli (s. 122).

W dwóch analizowanych na początku opowieściach również są inne błędy poza wymienionymi.

Tłumacz przyjął zasadę polonizowania imion i nazw własnych osób i miejsc wymienianych w „Gesta”. Jest to nawiązanie do tradycji przyswojonej przez Boya w jego tłumaczeniach ze starofrancuskiego i wydaje się pasować do tekstów z zamierzchłych czasów. Kronika Anonima jest w wielu fragmentach trudna do przetłumaczenia. Niekiedy tłumacz oddawał sens i styl z dużą precyzją i smakiem. Szkoda tylko, że w przekładzie jest tak dużo drobnych i poważnych potknięć.

Wydawnictwo zaopatrzyło książkę w 12 ładnie wykonanych zdjęć. Niestety podpisy pod nimi zawierają również błędy. Fryderyk Barbarossa żył w XII wieku, przedstawiająca go miniatura nie może więc pochodzić z XI wieku (ilustr. 2), szkatułka saraceńska nie może być z XI wieku, jeżeli jest wyrobem z XII wieku (ilustr. 10). Również niektóre przypisy dotyczące osób wymienionych w tekście zawierają istotne błędy.

Wielka szkoda, że tak cenna i rzadka inicjatywa przedstawiająca polskiemu czytelnikowi źródło pierwszorzędnej wagi dotarła do naszych rąk w tak ułomnej postaci.

Wojciech Falkowski

Rainer Christoph Schwinges, *Pauperes an den deutschen Universitäten des 15. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für historische Forschung” t. VIII, 1981, s. 285—309.

Artykuł ten, po wcześniejszej rozprawie F. Šmahela oraz prawie współczesnych mu artykułach Jean Paquet’a i Elizabeth Mornet, stanowi kolejną próbę przedstawienia ubogich studiujących w uniwersytetach średniowiecznych<sup>1</sup>. Autor objął badaniami uniwersytety niemieckie, zaliczając do nich również czeską Pragę. Przypomnijmy, że Šmahel, wysunąwszy w swych rozważaniach na pierwszy plan uniwersytet praski uwzględnił też uczelnie niemieckie; podobnie uczynił Paquet, przy położeniu nacisku na uniwersytety francuskie i fla-

<sup>1</sup> F. Šmahel, *Pražské universitětní studentstvo v předrevolučním období 1399—1419. Statisticko-sociologická studie*, Praha 1967; J. Paquet, *Recherches sur l’universitaire „pauvre” au Moyen Age*, „Revue Belge de Philologie et d’Histoire” t. LVI, 1978, s. 301—353; E. Mornet, *Pauperes scolares. Essai sur la condition matérielle des étudiants scandinaves dans les universités aux XIVe et XVe siècles*, „Le Moyen Age” t. LXXXIV, 1978, nr 2, s. 53—102.